ROCZNIKI TEOLOGICZNE
Tom XLI, zeszyt 1 – 1994

URSZULA SZWARC
Lublin

LUDZKIE CIERPIENIE W ŚWIETLE WYPOWIEDZI STAROTESTAMENTALNYCH HAGIOGRAFÓW

Kwestia człowieczego nieszczęścia, pytania, które ono budzi, dążenie do jego usunięcia, bądź przynajmniej uniknięcia lub powstrzymania go są prawie tak stare, jak ludzkość, a mimo to wciąż ją nurtują. Nie pomija ich również Biblia, dając rozstrzygnięcie najtrudniejszych nawet zagadnień tego wymiaru życia ludzkiego. Wielokrotnie mówiono o nich i pisano, a jednak warto chyba wydobyć je kolejny raz, tym bardziej, iż rzeczywistość naszych czasów, zarówno tę, w którą osobiście jesteśmy wtopieni, jak i tę, o której tylko wiemy, że się dzieje, przepaja niekiedy wyjątkowe brzemię bólu i cierpienia.

Po scharakteryzowaniu przejawów nieszczęścia ludzkiego (I), zastanowimy się nad jego źródłem, a zarazem celem i sensem (II), by w końcu nakreślić wzór postawy wobec niego (III).

Pismo św. na samym wstępie ukazuje człowieka cieszącego się pierwotną szczęśliwością, pozostającego w pełnej harmonii ze swym Stwórcą, z samym sobą, z drugim człowiekiem i z wszelkim jestestwem, które stało się dzięki nieogarnionej mocy słowa, jakie wyszło z ust miłującego wszystko Boga. Ta niczym nie zmącona rzeczywistość rajska, jak ją określamy, nie oznacza nieróbstwa, wolności od obowiązków, czy braku wysiłku. Wynika to wyraźnie z tekstów świętych. Pierwszy, to polecenie skierowane do ludzi przez Boga:

> Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną, abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi (Rdz 1, 28).

Drugi wskazuje na potrzebę pracy ludzkiej, jako czynnika nieodzownego do tego, by ziemia pokryła się roślinnością:

> Gdy Pan Bóg uczynił ziemię, nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi, ani żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła, bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię i rów kopał w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby (Rdz 2, 4b-6).

Trzeci zaś nakreśla stojące przed ludźmi zadania i spoczywającą na nich odpowiedzialność:

> Pan Bóg wziął człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał (Rdz 2, 15).

W żadnym z nich, choć traktują w gruncie rzeczy o zwykłym, codziennym życiu przeciętnego człowieka, upływającym między rodziną a pracą, nie brzmi nawet echo nieszczęścia, cierpienia[1] Nikt z nas nie potrafi dziś określić, jak długo ludzkość trwała w owym błogim stanie, nacechowanym bliskością Boga, radosną realizacją Jego poleceń, nieświadomością istniejącego osobowego zła oraz niebezpieczeństw grożących jej z jego strony. W Biblii nie poświęcono wiele miejsca tej pierwszej epoce w dziejach człowieka, której on sam położył kres, ale o której nie zapomniał i za którą nie przestał tęsknić. Po krótkim jej opisie następuje scena, obrazująca fakt grzechu pierwszego nieposłuszeństwa Bogu (Rdz 3, 1-24). Od tego miejsca tekst natchniony co raz wspomina ludzkie tragedie, dramaty, klęski, niepowodzenia, ból. Język hebrajski, w którym napisano prawie wszystkie księgi Starego Testamentu, nie posiada pojęć oznaczających: nieszczęście, cierpienie. Są to bowiem określenia abstrakcyjne, obce mentalności Semitów, dla których istnieje i do których przemawia wyłącznie konkret. I nim właśnie posługują się, by wyrazić swe doznania, uczucia, myśli, swój stan, otaczającą ich rzeczywistość.

I

Pierwsza wzmianka o ludzkim nieszczęściu i łączącym się z nim cierpieniu zawarta jest w wyroku Bożym, ogłoszonym człowiekowi po tym, gdy przekroczył on nakaz Stwórcy, ulegając podszeptom szatana. W konsekwencji grzechu człowiek z własnej winy i woli znalazł się w nowej, jakże gorzkiej dla siebie

[1] Idea błogosławieństwa Boga – Stwórcy, ujawniająca się w powołaniu do istnienia świata i człowieka, stanowi jedną z głównych prawd, które usiłowali przekazać hagiografowie, opierający swe opisy stworzenia tak na tradycji kapłańskiej (Rdz 1, 1-2, 4a), jak i jahwistycznej (Rdz 2, 4b-25). Zob. C. W e s t e r m a n n. *Genesis*. W: *Biblischer Kommentar Altes Testament*. T. 1. Neukirchen 1974 s. 193-194, 240-241.

sytuacji, diametralnie różnej od poprzedniej. Pismo św. ujmuje ją w takie oto słowa, najpierw skierowane do niewiasty:

> Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą (Rdz 3, 16);

następnie do mężczyzny:

> [...] przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu, w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia (Rdz 3, 17b; zob. 3, 19a);

a w końcu stwierdzające:

> [...] Pan Bóg wydalił go z ogrodu Eden [...] Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia (Rdz 3, 23a. 24).

Z przytoczonych wersetów jasno wynika, iż rzeczywistość po grzechu pierwszych rodziców napiętnowana jest cierpieniem, przeżywanym przez człowieka w dwu płaszczyznach: fizycznej, gdy idzie o realizację Bożego polecenia: rozmnażajcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną (Rdz 1, 28; 9, 7) i duchowej, kiedy wszelkie czysto ludzkie próby zmierzające do odzyskania utraconego szczęścia i pierwotnej nieśmiertelności, jakie ma na uwadze ów obraz strzeżonego przed intruzami raju, okazują się bezowocne. W świetle tego cierpienie nie jest czymś chwilowym, przejściowym, sporadycznym, ale bez ustanku towarzyszy ludzkości, gdyż wiąże się z jej codziennym bytowaniem, stojącymi przed nią zadaniami, zaspokajaniem wciąż nowych potrzeb, pragnień i dążeń[2] Przeświadczenie o tym brzmi również w innych tekstach:

> Człowiek zrodzony z niewiasty ma krótkie i bolesne życie [...] (Job 14, 1-2). Bo wszystkie dni jego cierpieniem, a utrapieniem są jego zajęcia (Koh 2, 23a). Wielka udręka stała się udziałem każdego człowieka i ciężkie jarzmo (spoczęło) na synach Adama, od dnia wyjścia z łona matki, aż do dnia powrotu do matki wszystkich [...] Dla każdego stworzenia od człowieka do zwierzęcia [...] śmierć, krew, kłótnie i miecz, klęski, głód, ucisk i cięgi (Syr 40, 1. 8a. 9).

---

[2] Perykopa o grzechu pierwszych rodziców (Rdz 3, 1-24) ukazuje związek, jaki zachodzi między winą człowieka a jego ograniczonością, wyrażającą się w trudzie, cierpieniu i śmierci. Ta smutna rzeczywistość wraz z faktem opuszczenia raju, to jest odejścia od Boga, nie spowodowała jednak tego, że człowiek przestał być stworzeniem Boga i przedmiotem Jego troski o to, by wrócił do Niego (zob. W e s t e r m a n n, jw. s. 377).

Potwierdzeniem tego stanu są nadto liczne w Biblii przykłady tragedii konkretnych ludzi, chorób, nędzy, głodu, ucisku ze strony tych, którym akurat lepiej się powodzi. Przypomnijmy choćby chorobę siostry Mojżesza (Lb 12, 9-10), dziecka Dawida (2 Sm 12, 15), syna ubogiej wdowy z Sarepty Sydońskiej, u której gościł prorok Eliasz (1 Krl 17, 17), Naamana – wodza wojsk króla Aramu (2 Krl 5, 1), czy jeszcze króla judzkiego Ezechiasza (2 Krl 20, 1a). Ludzką nędzę przywodzą na myśl również wypowiedzi proroka sprawiedliwości Bożej:

> Słuchajcie [...] które [...] uciskacie biednych, gnębicie ubogich [...] (Am 4, 1) [...] którzy gnębicie ubogiego i bezrolnego pozostawiacie bez pracy, którzy mówicie [...] Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów [...] (Am 8, 4-5. 6ab)[3]

Jeszcze inne oblicze nieszczęścia ukazują te teksty natchnione, które wzmiankują klęski żywiołowe, jakie człowiek napotyka w swym życiu. Jedną z nich jest susza nie tak rzadka na terenach Żyznego Półksiężyca, z którą i współczesnym przychodzi walczyć. Jej głównym skutkiem jest głód, przez ogół odbierany jako wielka tragedia, pociągająca za sobą liczne cierpienia, aż po śmierć włącznie niekiedy. Świadectwa tego znajdujemy również na kartach Pisma św. W samej tylko historii patriarchów jest ich kilka (Rdz 12, 9-10; 26, 1; 41, 53-54. 55. 56. 57; zob. też 1 Krl 17, 1). Do jaskrawych przejawów ludzkiego dramatu, ogarniających swym zasięgiem szerokie rzesze, zaliczyć też trzeba wojny i kroczące w ślad za nimi: ucisk, przemoc, a niejednokrotnie niewolę. Biblia i tego nie przemilcza. Obfitość przykładów jest w tym względzie wyjątkowa, ale przypomnijmy tylko dwa, które w sposób szczególny zaważyły na dziejach ludu Bożego Starego Testamentu, a mianowicie następstwa upadku Królestwa Północnego – Izraelskiego (2 Krl 18, 9-10. 11)[4] i Południowego – Judzkiego (2 Krl 25, 1. 3. 8. 9. 10. 11), które kryją w sobie całą gamę ludzkich tragedii, cierpień i bólu. Do tej samej kategorii ludzkich niedoli, aczkolwiek nie będących następstwem wojny, czy poniesionej klęski, można zaliczyć doświad-

---

[3] Niesprawiedliwość panująca wśród ludzi i pozorna obojętność Boga, który dopuszcza, że złym powodzi się lepiej niż dobrym, są przedmiotem dramatycznego dialogu Habakuka z Bogiem (Hab 1, 1-2, 4). Na taki stan rzeczy należy odpowiedzieć zawierzeniem Bogu (Hab 2, 4), będącym drogą życia, warunkiem utrzymania łączności z Bogiem. Jest to pierwsza natchniona wskazówka, jak wierzący człowiek winien ustosunkować się do spotykanych doświadczeń i cierpień. Zob. S. S t a ń c z y k. *Księga Habakuka. Księgi Proroków Mniejszych* (PST XII 2). Poznań 1968 s. 96; M. D e l c o r. *Habacuc* (PCIBib VIII 1, 2). Paris 1964 s. 402, 415.

[4] Tekst 2 Krl 17, 7-17 wskazuje, że hagiograf patrzy na cierpienia i niewolę narodu izraelskiego związane z 721 r. przed Chr. jako na owoc łamania przymierza synajskiego z Bogiem. Zob. J. G r a y. *I and II Kings*. London 1964 s. 588-591.

czenia potomków Jakubowych w drugiej fazie ich pobytu w Egipcie (Wj 1, 11a. 13-14)[5]

Wspomniane dotąd nieszczęścia związane są głównie ze sferą fizycznych doznań człowieka, ale w niektórych przypadkach sięgają one również głębszych pokładów jego jestestwa, jego wnętrza, ducha, stając się tym samym dotkliwszymi. Wywierają wówczas większy wpływ na osobowość, a niekiedy i losy jednostek ludzkich. Przykładem może tu być Tobiasz, tak się skarżący:

> [...] chcę odejść z ziemi i stać się [znowu] ziemią. Ponieważ śmierć jest lepsza dla mnie niż życie, albowiem słuchać muszę wyrzutów niesłusznych i ogarnia mnie wielka boleść [...] (Tb 3, 6);

bezdzietny Abraham, którego nie cieszy nawet zapowiedź Bożej nagrody:

> O Panie, mój Boże, po cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia nie mając potomka [...] (Rdz 15, 2);

niepłodna Rachela, której cierpienia musiały osiągnąć szczyt, skoro z jej ust padają przepojone goryczą słowa:

> Spraw, abym miała dzieci, bo inaczej przyjdzie mi umrzeć (Rdz 30, 1b);

czy Anna, przyszła matka Samuela, mówiąca o sobie, gdy nie miała jeszcze potomstwa:

> [...] Jestem nieszczęśliwą kobietą [...] (1 Sm 1, 15, zob. 1, 7. 10. 16).

Równie, a może jeszcze dotkliwiej, odczuwaną tragedią jest obawa o losy drogich osób, która osiąga swe apogeum, kiedy zachodzi konieczność oznajmiania swym najbliższym, rodakom, całej swojej umiłowanej ojczyźnie totalnej klęski i nieodwracalnej zagłady. Świadectwem tego niech będą przejmujące wyznania Jeremiasza, odzwierciedlające udrękę ducha, tym boleśniejszą, że głoszonym przezeń słowom ogół adresatów zadawał kłam.

---

[5] Egipcjanie nie stosowali wobec ludzi zmuszanych do pracy niewolniczej tak brutalnych i krwawych metod, jak czynili to Asyryjczycy. Hagiograf opisując cierpienia i upokorzenia Hebrajczyków w niewoli egipskiej chciał raczej zwrócić uwagę na to, że ich bolesne doświadczenia były wyrazem woli Boga, który od początku tak prowadził i formował swój lud, by nauczył się całkowicie na Nim polegać. Zob. G. A u z o n. *De la servitude au service. Êtude du livre de l'Exode*. Paris 1961 s. 67-68.

[...] Wić się muszę w boleściach! [...] (Jr 4, 19) Ogarnia mnie smutek, serce moje trawi niemoc [...] Jestem złamany złamaniem się Córy mojego ludu, jestem okryty żałobą i ogarnęło mnie przerażenie (Jr 8, 18b. 21) [...] Dlaczego mój ból nie ma granic, a moja rana jest nieuleczalna [...] (Jr 15, 18a) [...] Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają, albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: „Gwałt i ruina!" (Jr 20, 7b-8a)[6]

Wcześniej, zbliżone do opisanych, były cierpienia Mojżesza:

Nie mogę już sam dłużej udźwignąć troski o ten lud, już mi nazbyt ciąży [...] raczej mnie zabij [...] abym nie patrzył na swoje nieszczęście (Lb 11, 14. 15).

II

Ogrom ludzkiej niedoli, narastającej od tysięcy lat, każe zastanowić się nad jej źródłem, a także celem i sensem[7] Same tylko przytoczone dotąd teksty św. pozwalają stwierdzić, iż powodem szeregu nieszczęść jest sam człowiek, a ściślej ujmując – łamanie przez niego jednego, naczelnego przykazania, którym jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. W takim przypadku nic nie zdaje się budzić pytań czy wątpliwości. Jednocześnie z cytowanych uprzednio wypowiedzi hagiografów można wnosić, iż nieszczęścia spadają także na ludzi, którzy w gruncie rzeczy niczym nie zawinili, a wręcz odwrotnie, odznaczali się wyjątkową gorliwością w wypełnianiu woli Bożej. Jak wobec tego wytłumaczyć ich ból, udrękę, niekiedy sięgające granic wytrzymałości, a z drugiej strony powodzenie, dostatek, pomyślność wielkich czasem grzeszników? Kwestia ta nurtowała też ludzkich autorów Pisma św. Widzieli:

[...] są sprawiedliwi, którym się zdarza to, na co zasługują grzesznicy, a są grzesznicy, którym się zdarza to, na co zasługują sprawiedliwi [...] (Koh 8, 14, zob. też 3, 15)

i zastanawiali się:

[6] Teksty Jr 15, 10-21 i 20, 7-18 zalicza się do tzw. „wyznań" Jeremiasza. Główny akcent jest w nich położony na wewnętrzne, bolesne zmagania, prowadzące chwilami do zwątpienia i buntu przeciw Jahwe, które prorok z pomocą Bożą potrafił przezwyciężyć, utożsamiając swój program życia ze zleconym mu posłannictwem Bożym. Zob. L. S t a c h o w i a k. *Księga Jeremiasza* (PST X 1). Poznań 1967 s. 222-228, 252-257.

[7] Temat ten m.in. poruszają: E. H a a g. *Vom Sinn des Leidens im Alten Testament*. IKZ 17:1988 s. 481-494; D. B e r g a n t. *A Look at Suffering*. BTod 29:1991 s. 303-309.

> [...] Dlaczego życie przewrotnych upływa pomyślnie? Dlaczego wszyscy przewrotni zażywają pokoju? (Jr 12, 1b). Czemu to żyją grzesznicy? Wiekowi są i potężni? Trwałe jest u nich potomstwo i dano oglądać im wnuki. Ich domy są bezpieczne, bez strachu [...] Pędzą swe dni w dobrobycie [...] (Job 21, 7-9a. 13a). Grzesznik ocalał w dni grozy i w czasie, gdy nadciąga kara. Więc kto mu wypomni złe i któż zapłaci za czyny? (Job 21, 30-31).

Te spostrzeżenia, które i nam nie są obce, pozwalając wykluczyć grzech jako główną i wyłączną przyczynę ludzkiej niedoli, stanowią czynnik pobudzający do szukania wyjaśnienia zasadności ludzkiego cierpienia. Mędrcy Izraela, usiłując rozstrzygnąć tę kwestię, zadali sobie następujące pytanie:

> Czy u Boga człowiek jest niewinny, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty? (Job 4, 17; zob. też 15, 14; 25, 4).

I sami na nie odpowiedzieli:

> [...] nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by (zawsze) postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył (Koh 7, 20).

Przytoczone spostrzeżenie jest postawieniem człowieka wobec Boga w całej prawdzie, bowiem w obliczu Absolutnej Sprawiedliwości nikogo z ludzi nie cechuje niepodważalna nieskazitelność. Problemem zatem jest nie cierpienie niewinnego, ale nieszczęście zdające się być nieproporcjonalnie wielkim w stosunku do zaciągniętej winy. A oto próba rozwiązania. Amos zastanawia się:

> [...] Czyż zdarza się w mieście nieszczęście, by Pan tego nie sprawił? (Am 3, 6b)

Z pytania tego bije przeświadczenie, iż wszystko stanowi dzieło Boga, od Niego pochodzi, nawet to, co powszechnie jest odbierane i interpretowane jako negatywne. Skoro zatem nieogarnione osobowe Dobro dopuszcza ludzkie cierpienie, to trudno uznać je za zło, z tej prostej przyczyny, że takie Dobro nie może zrodzić zła. Skorygować więc trzeba ocenę wystawioną przez ogół ludzkości nieszczęściu i mimo wszystko zacząć dostrzegać jego pozytywy, pamiętając jednocześnie o tym, że

> [...] Człowiek nie może zbadać dzieła, jakie się dokonuje pod słońcem; jakkolwiek się trudzi [...] Dlatego, że sprawiedliwi i mędrcy, i ich czyny są w ręku Boga – zarówno miłość, jak i nienawiść [...] (Koh 8, 17; 9, 1).

W świetle przytoczonego tekstu ludzka niedola jawi się jako rzeczywistość tajemnicza, nigdy do końca nie poznana, nie zrozumiana i nie zgłębiona przez człowieka ziemskiego, któremu pozostaje jedynie rzec:

> Jam mały, cóż Ci odpowiem? – Rękę przyłożę do ust. Raz przemówiłem, nie więcej, drugi raz niczego nie dodam (Job 40, 4-5).

Trzeba zatem pogodzić się z faktem, że rozum ludzki, bez szczególnej pomocy, nie jest w stanie pojąć obecnego w świecie nieszczęścia. Udzielić jej zaś może tylko Bóg, który nie chce pozostawić człowieka w niepewności, czy wątpliwościach[8] Na ile jest mu to potrzebne, odsłania przed nim owo misterium. Oto co czytamy w Piśmie św.:

> Synu, jeżeli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na doświadczenia! [...] Bo w ogniu doświadcza się złoto, a ludzi miłych Bogu – w piecu utrapienia (Syr 2, 1. 5) [...] karci Pan, kogo miłuje, jak ojciec syna, którego lubi (Prz 3, 12). Szczęśliwy, kogo Bóg karci, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego (Job 5, 17).

Wspomniane tu karcenie, czy doświadczenia, będące udziałem człowieka, to oczywiście jakiś ból, udręka. Jak wynika z przypomnianego słowa Bożego stanowią one oznakę wybraństwa, stają się udziałem tych, którzy są szczególnie bliscy Bogu, którym powierzył On wyjątkowe zadania w urzeczywistnianiu swego zbawczego planu. Często w takim przypadku nabierają charakteru próby. Dodatkowym potwierdzeniem tego może być oświadczenie anioła Rafała:

> A kiedy nie wahałeś się wstać i opuszczać swego posiłku, i iść i grzebać umarłego, ja zostałem posłany, aby cię wypróbować (Tb 12, 13).

Podobne w swej wymowie są słowa Judyty:

> Przypomnijcie sobie to wszystko, co On uczynił Abrahamowi i jak doświadczył Izaaka, i co spotkało Jakuba w Mezopotamii Syryjskiej [...] Albowiem jak niegdyś doświadczył ich w ogniu, próbując ich serc, tak i teraz nas nie ukarał, lecz chłoszcze Pan tych, którzy zbliżają się do Niego, aby się opamiętali (Jdt 8, 26-27).

To samo przekonanie brzmi w tekście, który mówi o wypróbowaniu całego Izraela przez dramat, jakim był ucisk spotykający go ze strony plemion sąsiadujących z nim w Kanaanie:

---

[8] Podobne myśli zawiera artykuł J. Warzechy *W poszukiwaniu klucza do księgi Hioba* (STV 23:1985 z. 2 s. 129-142, zwł. 138).

A oto narody, którym Pan pozwolił pozostać, aby wystawić przez nie na próbę Izraela [...], a stało się to ze względu na dobro pokoleń izraelskich, aby je nauczyć sztuki wojennej [...] (Sdz 3, 2. 3).

Dwa ostatnie cytaty wprowadzają w problematykę celu i sensu nieszczęścia ludzkiego. Dowiadujemy się z nich, iż zadaniem jego jest raz doprowadzenie do nawrócenia, kiedy indziej do zdobycia konkretnej umiejętności. Pełni ono zatem swego rodzaju funkcję wychowawczą, na jaką inne teksty wskazują może nawet wyraźniej.

[...] żyjący Król nasz zagniewał się na krótki czas, aby nas... poprawić [...] (2 Mch 7, 33) [...] prześladowania były nie po to, aby zniszczyć, ale aby wychować nasz naród [...] bowiem [...] Pan [...] wychowuje przez prześladowania [...] (2 Mch 6, 12. 13. 14. 16b). Biednego On ratuje przez nędzę, cierpieniem otwiera mu uszy (Job 36, 15).

Nadto z woli Bożej cierpienie stanowi czynnik oczyszczający, udoskonalający człowieka:

[...] Oto ich wypróbuję, przetapiając w tyglu. Bo jak inaczej mogę postąpić wobec Córy mojego ludu? (Jr 9, 6).

Wypróbowanie oznacza tym razem nie tyle sprawdzenie – jak poprzednio, ale ulepszenie, jakby podniesienie jakości. Tak samo trzeba rozumieć termin „doświadczył", „badał" w ustach psalmisty:

[...] Tyś Boże, nas doświadczył, badałeś nas ogniem, jak się bada srebro (Ps 66, 10).

Nie na tym jednak kończy się rola ludzkich niedoli, bowiem one nie tylko uczą, wychowują i oczyszczają, ale są ponadto drogą do tego, co przez grzech nieposłuszeństwa ludzkość utraciła.

Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich [...] (Mdr 3, 5a); [...] przetrwali krótkie cierpienia prowadzące do wiecznego życia, stali się uczestnikami [obietnic] przymierza Bożego [...] (2 Mch 7, 36a).

Do tej pory nieszczęście, spotykające poszczególne osoby, względnie całe społeczności, ukazane zostało jako to, które im samym przynosi dobro. Tymczasem, wczytując się w słowa Biblii zauważamy, iż zasięg jego jest znacznie szerszy. Oto słowo, które hagiograf wkłada w usta samego Boga:

[...] Ze względu na niego nic złego wam nie zrobię, choć nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Job (Job 42, 8b).

Wszystko to, czego doznał, po ludzku ujmując, ów nieszczęśnik, nie ograniczyło się, jak się okazuje, do doświadczenia go, czy nawet uczynienia zeń kogoś jeszcze lepszego, szlachetniejszego, ale uchroniło innych przed odsunięciem ich przez Boga, stało się wynagrodzeniem za błędy innych. Nie sposób w tym miejscu nie przytoczyć choć fragmentu Izajaszowej Pieśni o Słudze Jahwe, uchodzącej za szczyt starotestamentalnej nauki o cierpieniu, w której wyraźnie zostało ono ukazane jako zadośćuczynienie niewinnego za zło popełnione przez innych. Owoce owego cierpienia stały się bowiem udziałem tych, których ono nie dotknęło i którzy nawet mogą o nim nie wiedzieć.

Spodobało się Jahwe zmiażdżyć go cierpieniem [...] Zacny mój sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości on sam dźwigać będzie [...] siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców [...] On poniósł grzechy wielu i oręduje za przestępcami (Iz 53, 10a. 11b. 12bc)[9]

III

Wobec owego mnóstwa nieszczęść, jakimi nasycone jest bytowanie całej ludzkości i każdego jej członka z osobna, a których nie przemilczają karty Pisma św., słuszne wydaje się postawienie pytania o postawę, jaką człowiek winien przyjąć wówczas, gdy spotyka ono jego samego, jak i kogoś drugiego. Sięgnijmy i tym razem do natchnionego słowa i poszukajmy w nim odpowiedzi. Znamienna nauka w tym względzie płynie przede wszystkim z tekstów, traktujących o ludziach, rzec można nieskazitelnych, którzy doświadczyli wyjątkowo okrutnych cierpień tak fizycznych, jak i duchowych. W tym momencie narzuca się niejako przykład Hioba, który pozbawiony niemalże w jednej chwili potomstwa i wszelkich dóbr

[...] wstał, rozdarł swe szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon i rzekł: „Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione" (Job 1, 20).

A kiedy nadto od stóp do głów obsypał go trąd, tak odparł dokuczającej mu żonie:

[9] Komentarz do tej pieśni i refleksje na temat sensu cierpienia w nauczaniu proroka zob.: J. H o m e r s k i. *Cierpiący wybawca i orędownik (Analiza egzegetyczno-teologiczna perykopy Iz 52, 13-53, 12)*. RTK 24:1977 z. 4 s. 75-90, zwł. 88.

[...] Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? (Job 2, 10b).

W świetle niniejszej wypowiedzi niedolę, choćby najdotkliwszą, należy rozumieć jako swoisty dar Boga, mającego prawo, nie tłumacząc się z tego przed nikim, zsyłać na człowieka rozmaite próby. Ważne jest wówczas głównie to, by nie buntować się, ale wszystko przyjąć z pokornym spokojem oraz – co więcej – z dziękczynieniem, płynącym ze świadomości, że nasze zaistnienie, trwanie, to kim jesteśmy, czego doznajemy i co posiadamy absolutnie, bez reszty zawdzięczamy Jemu, Stwórcy i Panu wszystkich ludzi.

A oto czego uczy Jeremiasz prześladowany i wyszydzony z powodu treści słów Bożych głoszonych rodakom, sam cierpiący z jej powodu, który tak mówi:

> Tobie powierzam moją sprawę (Jr 11, 20). Panie, pamiętaj o mnie i wejrzyj na mnie! [...] Nie dozwól, bym zginął (Jr 15, 15) [...] Ty moja ucieczko w dniu nieszczęścia! (Jr 17, 17b) [...] Tobie powierzyłem swą sprawę (Jr 20, 12d).

Istotnym z interesującego nas punktu widzenia jest tu moment zwrócenia się do Boga. W chwili krańcowo trudnej i bolesnej, często niepojętej, nie wytłumaczalnej po ludzku, nie można popadać w rozpacz, poddawać się beznadziei, złorzeczyć i przeklinać losu, ale z całą ufnością, bezgranicznym oddaniem i wiarą należy zwrócić się do Pana wieków, Jemu zawierzyć swe nieszczęście, bo On wie o nim, zna je i przemieni w radość. Nie mścić się i nie dochodzić swego na ewentualnych sprawcach własnych nieszczęść, ale odpłatę pozostawić Bogu.

Innymi, heroicznymi wręcz wzorami stosunku do własnego, a i cudzego cierpienia, są męczennicy czasów machabejskich. Szlachetny i bogobojny starzec Eleazar w obliczu zakończonych śmiercią tortur, których przyczyną stała się jego wierność Prawu Bożemu, stwierdza:

> [...] mogłem uniknąć śmierci. Jako biczowany ponoszę wprawdzie boleść na ciele, ale dusza jednak cierpi to z radością [...] (2 Mch 6, 30).

A siedmiu braci i ich matka, przeżywając własne i bliskich swoich katusze, tak wyznają:

> [...] Jesteśmy gotowi raczej zginąć, aniżeli przekroczyć ojczyste prawa [...] (2 Mch 7, 2a; zob. też 7, 6. 9. 11. 23).

Opisane zachowania nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do tego, iż w pewnych sytuacjach, kiedy w grę wchodzą wyższe wartości, należy dobrowolnie, ochoczo, a nawet z radością przyjąć cierpienie własne oraz swych naj-

bliższych[10] Trzeba nawet jakby wyjść mu na spotkanie, odrzucając wszelkie możliwości ominięcia go, a już na pewno te, które są równoznaczne ze złamaniem uprzednio przyjętych zobowiązań. Bardzo wyraźne potwierdzenie tego wszystkiego, co dotąd zostało powiedziane o postawie względem cierpienia, znajdujemy w pouczeniu mędrca:

> Zachowaj spokój serca i bądź cierpliwy, a nie trać równowagi w czasie utrapienia! [...] Przyjmij wszystko, co przyjdzie na ciebie, a w zmiennych losach utrapienia bądź wytrzymały! [...] Bądź Mu wierny, a On zajmie się tobą, prostuj swe drogi i Jemu zaufaj! (Syr 2, 2. 4. 6).

Codzienność nie obfituje na ogół w tak krańcowe sytuacje, jak wspomniane wyżej. Nie brak w niej jednak różnych, chociaż zdecydowanie mniej drastycznych przejawów ludzkiego nieszczęścia. O tym, jak się wobec nich znaleźć, pouczają, podobnie jak poprzednio, teksty mądrościowe, ale i przepisy prawa Izraela. Przypomnijmy przynajmniej niektóre z nich:

> Synu nie odmawiaj biedakowi rzeczy niezbędnych do życia i oczu potrzebującego nie męcz zwlekaniem. Nie dręcz duszy głodnego i nie pobudzaj do gniewu człowieka w jego niedostatku [...] nie zwlekaj z datkiem dla potrzebującego. Nie odpychaj żebrzącego w strapieniu, a od ubogiego nie odwracaj swej twarzy. [...] Wyrwij krzywdzonego z ręki krzywdzącego [...] Bądź ojcem dla sierot, jakby mężem dla ich matki [...] (Syr 4, 1-2. 3b-4. 9a. 10ab). Pożycz biednemu, gdy jest w potrzebie [...] (Syr 29, 2). Jeśli brat twój zubożeje i ręka jego osłabnie, to podtrzymasz go [...] Nie będziesz mu dawał pieniędzy na procent. Nie będziesz mu dawał pokarmu na lichwę (Kpł 25, 35-37). Nie usuwaj się od płaczącego i smuć się ze smucącymi! Nie ociągaj się z odwiedzeniem chorego (Syr 7, 34-35a).

Pzytoczone zalecenia, mające na względzie właściwie wszelkie cierpienia człowieka, można ująć krótko: nie bądź obojętny na ludzką niedolę, gdy możesz, ulżyj jej, a w żadnym przypadku, nigdy jej nie pogłębiaj.

*

Na podstawie powyższej analizy można stwierdzić, iż nieszczęście nie omija nikogo. Jest udziałem ludzi wszystkich warstw społecznych i każdego wieku. Niekiedy bywa następstwem ich złego postępowania. Częściej jednak, a może nawet na ogół, upatrywanie jego przyczyny w złym prowadzeniu się jest bez-

[10] O sensie cierpienia w perspektywie eschatologicznej mówi artykuł J. Homerskiego *Prawda o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym w najmłodszych pismach natchnionych Starego Testamentu.* (RTK 37:1990 z. 1 s. 5-17).

podstawne, tak więc szukanie, po ludzku biorąc, powodu cierpienia, przeważnie pozostaje bezowocne, nie przynosi rozwiązań. Wynika z tego, że nie powinno się patrzeć na człowieka, ani oceniać go przez pryzmat spotykających go nieszczęść, ale swą postawą, życzliwością i w miarę możliwości pomocą wlać weń wiarę i ufność w sens i potrzebę doświadczeń, które stały się jego udziałem, a o których to sensie i potrzebie przekonują słowa św. Pawła:

> [...] w cierpieniach [...] ze swej strony [...] dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (Kol 1, 24).

Pamiętać przy tym jednocześnie trzeba o nauce Chrystusa:

> Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze swój krzyż i niech Mnie naśladuje! (Łk 9, 23).

HUMAN SUFFERING IN THE LIGHT OF THE OLD TESTAMENT HAGIOGRAPHERS' STATEMENTS

S u m m a r y

In the introduction the author states that man's suffering began when be was first disobedient to God. In the first part she speaks about man's physical and spiritual suffering, about sufferings connected with natural calamities, wars, and other misfortunes. In part two she draws the reader's attention to the problem of undeserved suffering, to its source (God's mysterious will) and sense (a puryfying and rewarding character of it). In the third part she deals with man's attitude towards suffering (trust in God, peace, patience, charity towards other people).

Translated by Tadeusz Karłowicz